

Ludzie odchodzą, dzieła zostają

4 lipca minął rok od śmierci Zbigniewa Kabaty, Honorowego Obywatela naszego miasta. Dzięki staraniom Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz władz miasta 31 sierpnia 2015 roku dotarły do naszego grodu cenne pamiątki po Zmarłym. Wśród nich są między innymi najwyższe odznaczenia i medale: Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Virtuti Militari, Medal Wojska, Krzyż Partyzancki. Ale syn Zmarłego, Andrzej Kabata, postanowił jeszcze przekazać do Sandomierza rzecz osobistą – beret z dystynkcjami podpułkownika, który Zbigniew Kabata „Bobo” nakładał na czas uroczystości patriotycznych. Wszystkie te pamiątki przywiózł do Sandomierza Kazimierz Brusilo, Prezes Polonii na Kanadę Zachodnią. To on kontaktował się z Andrzejem i podjął się, jak sam to określił, misji przekazania ich miastu. Należy przy tym podkreślić, że dużą rolę odegrały starania Stanisława Woźniaka z Toronto, który pośredniczył pomiędzy miastem a Andrzejem Kabatą. Bez jego udziału nie moglibyśmy oglądać w Ratuszu nie tylko portretu Zbigniewa (przywiezionego w 2011 r.), ale i cennych pamiątek.

Uroczystość z 31 sierpnia, zorganizowana przez władze miasta, skupiła przede wszystkim przyjaciół Zbigniewa Kabaty. W toku rozmowy podkreślano wybitne zasługi Zmarłego z okresu okupacji – tworzenie i kolportaż podziemnego pisma „Odwet”, bohaterskie akcje, których celem było rozbitcie więzień w Mielcu i Opatowie, wykonanie wyroku na konfidencie w czasie meczu piłki nożnej na sandomierskim stadionie w październiku 1943 roku.

Zbigniew Kabata był także wybitnym, światowej sławy uczonym specjalizującym się w badaniach parazytologicznych w środowiskach wielkich akwenów: w morzach i oceanach. Za zasługi i osiągnięcia naukowe został uhonorowany najwyższym odznaczeniem Order of Canada. Mieszkający daleko od Sandomierza (Nanaimo w Kanadzie), urodzony na Kresach 17 marca 1924 roku, uznawał nasze miasto za swe gniazdo ojczyznie, czemu dawał niejednokrotnie wyraz. Sandomierz był jego wybraną „małą ojczyzną”. To tutaj biegły jego myśli, bo, jak mówił, miasto uznało go „za swego”. Głęboką więź z grodem nad Wisłą podkreślał wielokrotnie; w poemacie „Szkic biograficzny”, napisał:

Sandomierz – miraż szczęścia w Rynkowej ulicy,

Gdzie rzeczywistość biła ciężkimi butami

Za oknem, a z pokoju starej kamienicy

Widziałem krople deszczu pełznące drutami.

Stało tam martwe drzewo, czarne i bezliste,

A w piosnce chryzantemy czekały złociste.

Tęsknota za Sandomierzem, przywiązanie do miasta pobrzmiwały także w rozmowach z Marią Markiewicz „Masią”, sandomierzanką, która osiadła w USA już jako światowej sławy architekt; wyznawał jej, że czuje swą przynależność do Sandomierza i że napawa go radością fakt, iż ma „rodzinne miasto”, które go „przytuliło” i oceniło wysoko. Z kolei w listach do Marii Wnukowej, także związanej w okresie międzywojennym z naszym miastem (tu pobierała nauki), dziś mieszkającej w Gdańsku, ale utrzymującej kontakt z sandomierzanami, podkreślał, że Sandomierz jest jego miastem, a on – jego obywatelem. Wewnętrzna potrzeba przynależności, bycia skądś znalazła swoje spełnienie w przyznaniu Kabacie tytułu Honorowego Obywatela. To było ważne w życiu „Boba”; „miasto jego młodości” (jak napisał w jednym z listów) przyjęło go w poczet swoich mieszkańców. Miał więc swoje miejsce w Polsce, pozostając wygnańcem w „gościnnej, obcej ziemi”. Sandomierz wędrował z nim po 1945 roku, gdy szedł przez zielone granice do Włoch, aby tam zgłosić się do polskiego wojska. I gdy w 1946 roku w Pesaro zwiedzał galerię XIV-wiecznych malowideł, w księdze pamiątkowej, obok imienia i nazwiska, w rubryce „rodzinna miejscowość” – wpisał właśnie Sandomierz.

Dziś wiemy o tym fakcie, ale w 1999 roku, gdy nadawano mu tytuł Honorowego Obywatela – nie. Związek Kabaty z Sandomierzem miał zatem charakter trwały; mimo iż po wojnie „Bobo” był w naszym mieście tylko raz (1993 r.), mistyczna więź istniała, a kontakty korespondencyjne, m.in. z mec. Rajmundem Aschenbrennerem, umacniały poczucie przynależności do miasta.

Dziś patrzymy na materialne świadectwo jego męstwa i heroizmu, szlachetności i ambicji, odwagi w osiąganiu wyznaczonych celów. Zbigniew Kabata pozostawił nam wielkie dziedzictwo nie tylko w sferze naukowej, ale i moralnej oraz ideowej. Należący do pokolenia Kolumbów, trafnie rozpoznał przeznaczenie swej generacji – przystąpił do walki zbrojnej. Lecz miał świadomość, że każde pokolenie, w zależności od momentu historycznego, inaczej wypełnia swoje patriotyczne powinności. Pisał o tym do sandomierskiej młodzieży: „Dziś nie wymaga się od Was takiego poświęcenia, ale to nie umniejsza waszego obowiązku ...” Jego poezja, po którą młodzi ludzie chętnie sięgają, jest świadectwem bolesnej historii, ale i przesłaniem dla wszystkich, że służba Ojczyźnie to pierwszy obowiązek. A my, spadkobiercy tego testamentu, musimy poszukiwać odpowiedzi na pytanie o kształt współczesnego patriotyzmu. Biografia Zbigniewa Kabaty jest dla tych dociekań znakomitym źródłem. Znajdziemy w niej bowiem uniwersalne idee i wartości, takie jak wierność, gotowość do poświęceń, dar przyjaźni, naukowa pasja, umiłowanie krainy, którą w głębi serca uznajemy za rodzinny dom.

Zwykliśmy zespół takich wysokich wartości, według których żyje człowiek, nazywać etosem. A pochodzące z greki słowo *ethos* oznacza także ojczyznę. I to jest przesłanie dla kolejnych pokoleń, jakie płynie z niezwykle bogatej biografii Zbigniewa Kabaty, Honorowego Obywatela Sandomierza.

Danuta Paszkowska